

# Polonian.com

szukaj...



www.polonian.com - Linki - F.A.Q - Kontakt

27-0

Strona główna

Aktualności  
Wybierz dział:  
Polonia  
Kraj  
Opinie  
Za i Przeciw  
Polityka  
Gospodarka  
Kultura

Publicystyka  
Wybierz autora:  
Z.M. Rurarz  
P. Korycki  
Z. Piast  
Czytaj innych

Warte polecenia  
"W dziale Publicystyka  
analiza współczesnej  
"mocarstwowości" Polski  
pióra b. ambasadora PRL  
skazanego przez reżim  
Jaruzelskiego na karę  
śmierci. "Czytaj".

Archiwum  
Szukaj

Archiwum aktualności  
Szukaj

► Strona główna  
► Odsyłacze  
► Redakcja  
► Ogłoszenia  
► E-mail

Redakcja  
Polonian.com

1 4 2 3 7 2

## Żeby Polska była Polską

26-05-2003

Z.M. Rurarz

Polska co jakiś czas przypomina o sobie. Nie sięgając daleko wstecz, zadziwiła świat "Latem 80", powstaniem "Solidarności", "stanem wojennym", "okrągłym stołem", "rządem Mazowieckiego", "reformą Balcerowicza", awansem do miana (krótkotrwałym) "tygrysa Europy", wejściem do NATO, a teraz zadziwia korupcją, bandytyzmem, stagnacją rozwojową, wysokim bezrobociem i targami o warunki akcesji do Unii Europejskiej (ciekawe na ile dla niej pomyslnymi). Ostatnio znów przypomniała o sobie, uzyskując awans do statusu mocarstwa.

Awansowi temu warto poświęcić parę słów.

Przede wszystkim, spadł on *nieoczekiwanie* na Polskę, nie tylko na naród pomiędzy Bugiem a Odrą i rozsianą po świecie Polonię, ale także jej władze.

Jak do tego doszło? Ledwie przecież Polska wiąże koniec z końcem, żadną potęgą gospodarczą, wojskową, a nawet ludnościowo-obszarową nie jest, a tu raptem ten awans, dzięki któremu stała się ponoć cennym sojusznikiem USA, współpogromcą Iraku i jednym z jego okupantów! Patrzy teraz z góry na Niemcy i Francję, na Rosję się boczy (albo udaje), a wkrótce, po tym jak zagra amerykański offset - zostanie technologicznym supermocarstwem

I wszystko to osiągnęła nie wielkim i długotrwałym wysiłkiem czy pomocą zagranicy, ale "psim śwędem". Wystarczyło, że Kwaśniewski, Miller, Cimoszewicz i Szmajdziński mieli "nosa", ustawiając ją gdzie trzeba.

Nic, tylko szaleć z radości!

A mnie martwi, że Polska wmanewrowała się (albo raczej ją wmanewrowano) w sytuację, która wyjdzie jej bokiem.

Czarnowidztwo, malkontenctwo? Nie, poczucie realizmu.

Przed 1939 r. opowiadaliśmy przynajmniej, że jesteśmy wielkim mocarstwem. Jak z tym było w rzeczywistości - przekonaliśmy się we Wrześniu. Teraz o naszej mocarstwowości ani nikt nie marzył, ani tym bardziej nie opowiadał. Przeciwnie, podawaliśmy się za słabeusza, gdzie się dało szukaliśmy pomocy. wykręcaliśmy się od zobowiązań w NATO i wyklócali o każde euro z Unią



Gene

TSS

W

Europejską. Nawet do Iraku, kiedy już zdecydowano tam pojechać, poleciała tylko kompania "Gromu". Widocznie jednak wystarczyła, bo kiedy Irakijczycy się o tym dowiedzieli, to taki ich strach obleciał, że dali spokój z opieraniem się Amerykanom i Anglikom. Wezwą oni przecież na pomoc Polaków i co wtedy? Lepiej więc wiać póki czas!

Tak więc, sam fakt pojawienia się polskiego oddziałku na mikroskopijnej irackiej wysepce... przechylił szalę zwycięstwa na stronę koalicji. Kto wie jak poszłoby jej bez tego wsparcia... Prezydent Bush, w swojej 1-majowej mowie na pokładzie lotniskowca "Abraham Lincoln", z wdzięcznością przecież je odnotował.

Ale, ale, Polacy nie tylko słyną z bicia na głowę swoich przeciwników (tak im się to wydaje), ale jak przystało na prawdziwych rycerzy wyciągają pomocną dłoń do pokonanych. Iraccy szyicy w "polskiej strefie" przekonują się o tym już wkrótce. Polacy pokoleniami byli okupowani i dominowani przez innych, więc potrafią wczuć się w rolę podbitych.

Tylko *po co* nam to wszystko? Dlaczego podstawiamy przysłowiową żabią nogę tam, gdzie konie kują?

"Sprawa iracka" (a podobnych może być więcej) *nie jest* dla Polski żywotnie ważną i wielką szkodą, że zaplątaliśmy się w nią i zaplątujemy nadal. A jeszcze przy okazji naraża się na niechęć i kpiny tych, na których powinno jej najwięcej zależeć.

Co gorsza, autorytet moralny Polski, na który sobie zasłużyła w czasie II wojny światowej - teraz trwoni. W imię czego?

Mocarstwem, od śmierci Jana III Sobieskiego, Polska już nie jest (pokonując Armię Czerwoną w 1920 r. statusu mocarstwa nie odzyskała) i nawet nie powinna chcieć nim być. Nie tylko nie ma na to najmniejszych warunków, ale jeszcze historia uczy, że wojny, zwłaszcza ostatnie dwie światowe, są dziełem mocarstw. Jeśli będzie następna, to również ludzkość "zawdzięczać" ją będzie mocarstwom (jeśli tylko ją przeżyje).

Rolą Polski powinno być łagodzenie sporów międzynarodowych i głoszenie pokoju w świecie, a nie strojenie się w piórka mocarstwa i uczestnictwo w czyichś awanturach.

Żle się stało, że Polska narobiła wokół siebie "mocarstwowego szumu", lub ktoś inny go narobił w jej imieniu, a ona, zamiast temu zaprotestować, jeszcze się z tego cieszy...

Niech Polska będzie wreszcie Polską.

**Prof. dr hab. Zdzisław M. Rurarz jest b. ambasadorem PRL w Japonii, który, protestując przeciwko "stanowi wojennemu" zwrócił się o azyl polityczny do USA, za co spotkał go zaoczny wyrok śmierci, pozbawienie obywatelstwa polskiego, praw majątkowych i honorowych. "Nowa Polska" wyrok śmierci formalnie uchyliła, ale pozostałe kary utrzymała w mocy. Obecnie Z. M. Rurarz jest obywatelem USA i mieszka w pobliżu Waszyngtonu.**

[ Wróć do listy ]

Wszystkie znaki graficzne i logo użyte w tym serwisie należą do ich właścicieli. Opinie wyrażane w tym serwisie są własnością autorów i niekoniecznie muszą odpowiadać opinii wyrażanym przez serwis Polonian.com.